

Prenumerata:
w Radomiu rocz. rs. 4
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25
pocztą: rocznie rs. 5
półrocz. rs. 2 k. 50
kwart. rs. 1 kop. 25
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzkiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety,” przyjmuje interesowanych codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blicha (Baumingera).

Dziś d. 22 Maja: Julii i Heleny.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 3 m. 56. Zach. o godz. 7 m. 58.

Ogłoszenia:
Wiersz petitu lub j.
miejsce str. I k.
zwyck. kop. 8, rek.
my wiersz. kop. 10
nektologia kop. 10
nadesłane kop. 50
Ogłoszenia przyjmują
Redakcja w Radomiu

to Warszawie:

wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tylko
w języku polskim.

APTEKA K. WENDY

Wszelkie najnowsze środki lekarskie, wina
lekarskie, wody mineralne.
Wysyłka pocztą za zaliczeniem.

Istniejąca od czasów Elektorów Saskich 45 Krak.-Przedmieście w Warszawie.

1—12

IDEA ZASADNICZA i Chrześcijaństwo

w powieści „QUO VADIS”
przez ks. Jana Gajkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Charakter Nerona, tego moralnego potwora, pojęty znakomicie, prowadzony od początku do końca świetnie. Nie gorzej, owszem, z większym jeszcze mistrzostwem pojęty jest i przeprowadzony drugi charakter rozkładającego się Rzymu—Petroniusz. Epikurejczyk to skończony. Winicyusza kocha i pomaga mu do połączenia się z Lygią nie dla tego, że to jego krewny, ale dla tego raczej, że jest piękny, że umiarkowany w rozpustę; przeholowana bowiem rozpusta sprzeciwiała się poglądom estetycznym Petroniusza. Kiedy mu Paweł z Tarsu dowodzi, że Rzym przyjmując religię chrześcijańską byłby szczęśliwszy, że i on czułby się bezpieczniejszym w zmienionym przez chrystyanizm świecie. Petroniusz przyznaje mu słuszość, lecz lenistwo wrodzone nie pozwala mu badać głębiej prawdy i odpowiada: „Nie chcę twej nauki, wolę

Eunice *). Gdy zaś później Winicyusz namawia go do przyjęcia wiary Chrystusa, odpowiada: „Nie, ja jej nie przyjmę, choćby w niej tkwiła prawda i mądrość zarówno ludzka jak boska... To wymagałoby trudu, a ja się nie lubię trudzić... To wymagałoby zrzeczeń się, a ja się nie lubię niczego w życiu zrzekać”. Nie wierząc w istnienie pozagrobowe, starał się Petroniusz z tego życia wycisnąć jaknajwiększą sumę rozkoszy i przyjemnych wrażeń. Kochał więc i ułubował na przemian piękniejsze ze swoich niewolnie, dopóki mu się która z nich nie uprzykrzyła. Kochał gemmy, książki, arcydzieła sztuki i kochał nadewszystko piękne ciała. Wiedząc, „że w życiu nie więcej nie znajdzie nad to, co znalazł,” z życia był zadowolony. Z Nerona w duszy kpił sobie i żartował, w oczy jednak mu pochlebiał i był jednym z ważniejszych aktorów w komedii, jaką stanowiło całe życie cesarza. Wogóle był to charakter ujemny i słowa: „na świecie rzeczy są tak piękne, ale ludzie w większej części tak plugawie, że życia nie warto żałować” dziwnie

*) Eunice była niewolnicą i kochanką Petroniusza.

brzmia w ustach człowieka, który brał udział we wszystkich szaleństwach Nerona. który z umysłu podtrzymywał go w górnym o sobie mniemaniu i tym sposobem przyczynił się znacznie do uformowania tego komedyanckiego charakteru. Historia świadczy, że epikurejczycy rzadko bardzo pojmowali chrystyanizm; Petroniusz był epikurejczykiem do szpiku kości, pomimo więc tego, że podziwiał dziwne poświęcenie, zaparcie się siebie chrześcijan; pomimo tego, że zgadzał się w wielu rzeczach z nauką Pawła, był jednak tak przywiązany do świata i jego rozkoszy, że nie chciał sobie nawet zadawać trudu zbadania nauki, stawiającej tamy mądrości i zginał, uprzedzając dekret śmierci Nerona, samobójco.

Współzawodnikiem Petroniusza w łaskach Nerona był prefekt pretoryanów—Tigellinus. Był to człowiek przewrotny, zuchwały, lecz przytem ograniczony. W rzeczach sztuki nie imponował cesarzowi, owszem był pod tym względem przedmiotem jego i Petroniusza drwiny. Ponieważ jednak wydawał zbyt kłowne i rozpustne widowiska, należał do wszystkich nocy, wyuzdanych bachanali Nerona.

na, zbliżał się do niego okrucieństwem charakteru i Nero z jego strony nie potrzebował się obawiać wyższości umysłowej; to mu ostatecznie zapewniło zwycięstwo nad Petroniuszem, który o łaski imperatora zbyt nie dbał, wykształceniem wykwintnem i smakiem estetycznym go przewyższał. Reka w ręce z Tigellinem szła Poppea, kochanka Nerona, nosząca miano Augusty. Była to kobieta rozpustna, zazdrosna i zła. Ponieważ obawiała się, aby jej dla Lygii z czasem Nero nie porzucił, jak porzucił kiedyś dla niej Akte, zapalała ku kochance Winicyusza nienawiść i postanowiła ją zgubić. Nienawiść ta jeszcze wzmożona była w sercu Poppei, gdy raz na zabawie maskowej, palając żądzą ku Winicyuszowi, oświadczyła mu się z miłością i gdy ten to oświadczenie odrzucił. Chęć zemsty za takie lekceważenie opanoowała jej duszę; zhańbić i sponiewierać Lygię, aby potem paść oczyma boleścią Winicyusza—oto co zaprzęta teraz całkowicie jej umysł, co nie dało jej chwili spokoju. Do osiągnięcia tego celu pomagał jej Tigellin, który, chociaż żadnej specjalnej nieprzyjaźni ku Winicyuszowi i Lygii nie ży-

96)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO
przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Po krótkiej przerwie mówiła dalej:

—Pytasz mnie od miesiąca: dlaczego nie chcę uznać dobroci waszego Boga? Pytasz nierozumnie, bo jeśli kto, to potrafiłaby dziewczica Westy, która złożyła marzenia swojej młodości na ołtarzu ofiary, odczuwać wzniosłość nauki, polegającej, jak wiem obecnie, na zrzeczeniu się szczęścia tej ziemi. I moja bogini nie podaje swoim służebnikom czary, szumiącej rozkoszą doczesną. Lecz między mną a waszym Bogiem stoi Rzym, a ten Rzym, niegdyś pan świata, stuka dziś do miłosierdzia barbarzyńców z pokorą żebraka. Między mną a waszym Bogiem stoi rozpacz mojego narodu, skazanego na zagładę przez nowe czasy i nowe ludy. Okrutna obręcz cudzoziemców ścieśnia się z każdym rokiem. — wasi imperatorowie podpisali na nas wyrok śmierci—wasi kapłani domagają się zburzenia naszych świątyń. Bezbrzeżna fala barba-

rzyńców zbliża się do nas ze wszystkich stron. Idą przed nią sztandary, ozdobione znakami waszego Boga, poprzedzają ją hasła, zaczerpnięte z waszych świętych ksiąg. Dla nas nie jest wasz Bóg Bogiem dobroci i miłosierdzia.

Zamilkła... Zwróciła twarz ku południowi i wpatrywała się w morze, na które kładły się już gęste, czarne cienie. Jej powieki drgały, oczy szklily się blaskiem wilgotnym.

—Tonimy, zapadamy się w przeszłość bezpowrotną—mówiła głosem zdławionym, przesiąkniętym łzami—idziemy w ciemną otchłań bez słońca jutra, bez gwiazd nadziei. Czuję to, widzę... Wkrótce pokryją nas niewdzięczne mroki dziejów, jak pokryły Assyryę i Babilon, Grecyę i Egipt, jak pokryją wszystko, co spełniło swoje przeznaczenie. Prochem jest człowiek i cieniem... Nawet ruiny narodów przemijają.

Ukryła twarz w dłoniach. Szczelinami jej palców sączyły się łzy obfite.

Kiedy znów zaczęła, płakała w jej głosie skarga bolesna:

—I ja, Fausta Auzonia, miałabym opuścić ojczyznę moją w chwili, kiedy ją opuszczają słabi i podli, ja, strażniczka znicza narodowego, miałabym rzucić hańbę na sędziwe lata Rzymu? Tylko niewolnicy odwracają od pana, który przestał być szafarzem łask i dobrodziejstw.

Podniosła się, wyciągnęła rękę do nieba i zawołała:

—Nie lękam się was, nieznani bogowie, coście pozazdrościli Rzymowi panowania nad rodem człowieczym, nie straszną jest dla mnie wasza groźba. Jeśli postanowiliście w radzie swojej naszą zgubę—zginę bez kłatwy pod gruzami mojego narodu; jeśli wasza ręka mściwa dojdzie za nami w krainy cieniów—będę cierpieła z moim narodem. Niech się przed wami korzą ludy bez przeszłości. Rzymska patrycyuszka nie ucałuje stóp bogów, wrogich jej ojczyźnie, chociażby ją ich potęga miała ścigać aż do królestwa wiecznego spoczynku.

Stała wyniosła, dumna, jakby wyzywała gniew niebios, potem odwróciła się do Prokopiusza i wyrzekła miękkiem głosem smutku: —Teraz wiesz, dlaczego nie chcę uznać dobroci waszego Boga. Uwielbiam Go, bo jego litościwej nauce należy się cześć duszy niewieściej, lecz miłować nie mogę. Z dniem jutrzejszym zamknij księgi swoje do skrzyni. Słuchać cię więcej nie będę.

Skinęła na Teodoryka i rozkażała:

—Prowadź mnie, stróżu mojego więzienia.

Stary Alleman, zapaliwszy pochodnię, szedł przodem.

Skałaczyla się ze wgórzem którego bok zachodni spadał łagodnie w rozległą dolinę.

Tam, gdzie na ścieżce woda wyrwała ziemię lub nagromadziła stopy kamieni, zatrzymał się Teodoryk i świecił Faustę, śledząc troskliwie jej kroki.

Na samym końcu doliny zbudowała przyroda mocną warownię. Dwa pagórki porosłe jodłą, stykały się pod kątem ostrym. Ścianę trzecią tworzył hańuch skał, zamykający przystęp do środka.

Już zbliżyła się Fausta do swojej kryjówki, kiedy się nagle w ciemnym nocnym rozległ głos męski.

Ktoś śpiewał po grecku:

Dnia pogodnego sprawco wielo-
[władny]

Jak cię uwielbiać godnie, Apol-
[linie?]

Z ciebie rym płynie dotkliwy i
[składny]

Tys uczył, jak wieść, paść trzody
[w dolinie.]

Gór miłośniku! Gdzie przystęp
[niesnadny]

Bierzesz spoczynek w cienistej
[krzewinie.]

Głos był młody, silny. Tryskał z ciemnego szczytu jednego z pagórków i rozlewał się szeroko wokół, falując nad doliną.

Fausta i jej stróżowie przystanęli, zdziwieni bliskością nieznanego wędrowca. Oprócz pasterczów, nie miał nikt spokoju tego pustkowi.

(D. e. n.)

wił, pragnął jednak pastwienia się nad nimi, aby się mścić tym sposobem na współzawodniku Petroniuszu, który parę zakochaną otaczał swoją protekcją i wstawiał się za nią u cezara. Złym duchem powieści jest Chilo. Człowiek to o ciemnej przeszłości; sofista, tchórz, żartujący z bogów. a w chwili niebezpieczeństwa wierzący we wszystkie bóstwa świata i we wszystkie myty, z których drwił zwykłego czasu. Nie ma on zajęcia określonego, lecz wszystkim potrochu się zajmuje: filozofią, oszustwem, stręczeniem miłości. Najczęściej, jak wielu innych klientów i obywateli rzymskich nie miał on co jeść, i czym się okryć, lecz skoro na chwilę fortuna się uśmiechnęła, lubił sobie wynagrodzić dawny niedostatek i często zaglądał do butelki. On to dawniej sprzedał podstępem niewinnego człowieka do niewoli; on później wynalazł kryjącą się przed Winicyuszem Lygię i następnie oskarżył fałszywie ją i chrześciana o spalenie Rzymu i wydał ich na męki. Chociaż przed śmiercią nawrócił się i umarł jako chrześcjanin, działał jednak przez całe życie jako poganin. Tacy są najgłówniejsi przedstawiciele świata pogańskiego. Obok nich występują i inne postacie podrzędne z modnego rzymskiego towarzystwa, lecz wszystkie one prawie, nie wyłączając kapłanów i westalek dotknięte są gangreną zepsucia moralnego. Plebs stojący u dołu, nie mogący tak się bawić i rozpustować wykwintnie jak dwór, patrycyusze i plutokracja, bawił się i rozpustował na swój sposób. Nie więc dziwnego, że stan takowy rzeczy garstkę Rzymian, głębiej myślących, zastanawiał i względem przyszłości napępiał obawą; nie dziwnego, że i Petroniusz, wracając raz z wieczora w poważnym nastroju od Nerona, gdzie słuchał lichych wierszy, zły sam na siebie, że w tej komedii gra rolę, słysząc krzyki pospółstwa: chrześcianie do lwów — pomyślał: „świat taki, oparty na przemocy, na okrucieństwie, na zbrodniach i szalonej rozpustce, nie może się ostać.“ (D. c. n.)

Prasa Warszawska.

II.

„Rola.“

(Dokończenie).

Czem stoi „Rola“, jakie są najgłówniejsze w niej działy? Stoi na fundamencie, postawionym przez założyciela, a wyróżniają się w niej przede wszystkim: 1) artykuły samego redaktora, zarówno treści społecznej, podpisane właściwym nazwiskiem, jak i inne, podznaczone różnymi pseudonymami, a nadewszystko: dzielne, cięte, często boleśnie gryzące pogadanki tygodniowe, p. t. „Na posterunku“; 2) pełne erudycji, ślicznym piórem pisane, a nie wolne od domieszki polemicznego zakwasu, prace księdza kanonika Niedziałkowskiego i 3) wprowadzona przez „Rola“ rubryka „Chleb dla swoich“, krzewiąca rozwój na prowincyi sklepów i zakładów rzemieślniczych chrześcijańskich. W liczbie artykułów społecznej wagi w ostatnich czasach zwracały w „Roli“ uwagę przedewszystkiem te, które poruszyły drażliwą sprawę „porządków“ a raczej nieporządków w Puszczu, następnie traktujące o zapisach ś. p. Kickiego i rodzaju epilogu w formie szeregu artykułów, p. t. „Kto zapłaci?“ Znamienne a pożądane zmiany w łonie zarządów osad rolnych, dóbr Orłowa z przyległościami i „Puszczy“ są praktycznym rezultatem tych artykułów, które raz jeszcze dowiodły wielkiej odwagi ze strony p.

Jeleńskiego i chęci służenia społeczeństwu a nie jednostkom, choćby najmniejszym. Ks. Karol Niedziałkowski kończy trzecią część prześlicznych swoich „Wrażeń z pielgrzymki do Ziemi Świętej“, które się czytają jak najpiękniejsza powieść. Tenże autor, oprócz artykułów polemicznej treści, podaje niekiedy sprawozdania z nowości literackich piśmiennictwa kościelnego; wielka erudycja cechuje te recenzje. W ogóle w osobie księdza kanonika Niedziałkowskiego przybyła naszemu piśmiennictwu siła, którą każdy chrześcijański organ prasy pochwili się mógł słuszenie. Najlepszym dowodem uznania, jakim się cieszy czcigodny autor, jako kapłan i jako mąż wielkiej nauki, jest świeża nominacja ks. Niedziałkowskiego na biskupa-sufragana oraz rektora akademii duchownej w Petersburgu. Stałą rubrykę „Roli“ prócz wymienionych stanowi: „Z całego świata“, pisane przez E. Jerzynę (pseudonym), traktujące, w myśl przewodnią pisma, nowiny zagraniczne. „Kronika bieżąca“ treściwie a zwięźle zestawiona, wreszcie „Rozmaitości“ wierszowane najczęściej, oraz stanowiące rodzaj pogadanki z poszczególnymi czytelnikami, cięte „Odpowiedzi od redakcy“ wyczerpują zastęp statych działów, składając się na całość urozmaiconą a harmonijną. Sprawy zwalczania masoneryi i wykazywania zgubnych jej działań, poświęcono w „Roli“ szereg ciekawych artykułów, ostatnio zaś „Kult szatana“ Margioty i „W sprawie rewelacyi masonskich“ przez ks. Pranajtisa. Pomimo świeżych odkryć Leona Taxila, „Rola“ oświadczyła w numerze ostatnim, iż posiada dowody przekonujące, że Dyana Vaughan rzeczywiście istniała. Będzie to w istocie interesujące. Odcinek wypełniają powieścioryginalne, odpowiednio dobrane. Obecnie z literackiej spuścizny po ś. p. Rogożu, stałym niegdyś współpracowniku „Roli“, wybrana została drukująca się właśnie w dalszym ciągu powieść p. t. „Tak być musiało“. Prócz tego powiastki i obrazki, na tle moralno-chrześcijańskim, drukują się, o ile miejsce pozwala, w samym tekście numeru. „Rola“ wychodzi raz na tydzień od 16 do 20 stron wielkiego formatu, z których najmniej 10 stron zajmuje tekst, resztę zaś ogłoszenia. Kosztuje na prowincyi kwartalnie rs. 2. W Radomiu, za pośrednictwem księgarń, rs. 1 k. 50.

Na tem moglibyśmy poprzestać, gdyby nie małe „ale“, które naprasza się nam pod pióro... Jedno z pism, nie pamiętam w tej chwili które, ex-re zbliżającego się obchodu 100-nej rocznicy urodzin Mickiewicza zauważyło, że uroczystość tę powinniśmy uczcić nie tylko postawieniem pomnika Mickiewiczowi, wydawnictwem dzieł jego, poświęceniem mu pamiątkowych numerów pism, wybiciem medali odpowiednich i t. p., lecz uszlachetnieniem atmosfery naszych stosunków wzajemnych między sobą, zapanowaniem zgody, solidarnością i bratnią łącznością. Ach, gdyby tego głosu, gdyby wywołanej nim skromnej propozycyi naszej chciał łaskawie wysłuchać redaktor „Roli“. Nie idzie nam o to, żeby p. Jeleński przestał walczyć z „postępowcami“ i „Izraelitami“, skoro leży to w założeniu pisma, ale pragnęlibyśmy szczerze, serdecznie, aby podał rękę do zgody „Niwie“ również pismu chrześcijańskiemu. Wzajemne waśni, nieustanne napasć tych pism na siebie, (w czem przoduje i daje powód „Rola“), są wodą na młyń wrogięgo obrotu, a przeciwnikom p. Jeleńskiego dają broń w rękę do walczenia z nim oskarżeniami, że mu idzie o „mono-

pol“, że nie znosi rywalizacyi, że jest zawistnym i t. d. Słyszeliśmy z ust wielu zwolenników „Roli“ i jej redaktora, że uważają to za „omyłkę“ z jego strony, że szczerze ucieczyłaby ich zmiana jego polityki w tym względzie. Na usprawiedliwienie swego postępowania p. Jeleński obecnie „Niwie“ kiedyś pisywali do pism postępowych, że dodają do swego pisma broszury niewłaściwe i szerzące idee wolnomyślnie. Na to można odpowiedzieć: co do dwóch pierwszych punktów — przysłówiem: „co było a nie jest, nie pisze się w rejestr“, bo skoro ci panowie wydają teraz pismo chrześcijańskie, katolickie, to widać, że się nawrócili na tę drogę. A wszak ci powiedziano jest: „większa będzie radość w niebie z powodu jednego nawróconego grzesznika, niż dla 99 sprawiedliwych, którzy nawrócenia nie potrzebowali“. Co do ostatniego, że każdy może się omylić (wie o tem coś i „Rola“), redakcyja „Niwie“ obiecuje wykazane jej w „Roli“ omyłki sprostować przy wydaniu ostatniego tomu „Cywilizacyi“.

Pojednaniem się z „Niwą“, bratnią zgodą, p. Jeleński dowiódłby wszystkim, że nie tylko pięknymi słowami, lecz i czynem stwierdza przeniknięcie się Chrystusowemi zasadami, że po nad względ o dobro własne, stawia dobro publiczne. „Rola“ i „Niwie“ w jednym domu wybornie zgodzą się z sobą, jedno drugie uzupełniając, a nie rugując się wzajemnie bynajmniej. Dzwonimy na to święto z całej mocy... **

Popierajmy sklepy chrześcijańskie!

Wiadomości bieżące.

Spis jednodniowy. „Praw. Wiestn.“ donosi, że spis ogólny ludności w państwie wykazał mieszkańców: w Królestwie Polskim 9,442,590, w Finlandyi 2,527,801, w pięćdziesięciu guberniach wewnętrznych 94,188,750, na Kaukazie 9,723,553 i na Syberyi 5,731,732, — ogółem 129,211,113 mieszkańców w całym państwie. Najludniejsze miasta: Petersburg 1,267,013, Moskwa 988,610, Warszawa 614,752, Odesa 404,651, Łódź 314,780, Ryga 282,943, Kijów 248,700, Charków 170,682, Tyflis 159,943, Wilno 159,568, Taszkient 156,506, Saratow 133,116, Kazań 131,508 i t. d.

Dla młodzieży. „Praw. Wiestn.“ donosi, iż komisya rządowa uznała niewłaściwość egzaminów sprawdzających kandydatów, wstępujących do wyższych zakładów naukowych technicznych i zapieniowała, iż „egzamin konkursowy“ osób, wstępujących na pierwsze kursy, powinny się odbywać w komisji ogólnej z pozostawieniem kandydatom prawa wyboru zakładu; projekt komisji przesłany został do opinii władz zainteresowanych, urzęczywistniony zaś być może nie wcześniej, jak w r. 1898-m, obecnie bowiem wszelkie egzamina odbywać się będą trybem dotychczasowym.

Z miasta.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w redakcyi naszej pp.: Plachecka rs. 1 kop. 50, Herniczek rs. 10. Razem rs. 118 kop. 40.

Włościanie na pomnik Mickiewicza. „Zorza“ donosi, że następujący włościanie do redakcyi jej nadesłali składki na pomnik Mickiewicza: Wojciech Jaśkiewicz, Jan Sykut oraz Andrzej i Ignacy Chabrowskie ze wsi Pożoga w gub. lubelskiej. Z okazji tej „Zorza“ pisze: „Oby te pierwsze składki, ofiarowane przez lud polski na pomnik nieśmiertelnego wieszcza, stały się błogosławionem ziarnem, które wyrasta w tysiąckrotne plony.“

Deotyma. Dnia 27-go b. m. poetka i improwizatorka polska Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) ob-

chodzi 45-letni jubileusz pracy poetyckiej.

Spis jednodniowy. Według spisu jednodniowego gubernia radomska liczy mieszkańców 680,303. Radom posiada 28,749 m., w tem mężczyzn 15,431 i kobiet 13,318.

Dom zarobkowy jest już na ukończeniu i niezadługo rozpocznie swą pożyteczną działalność.

Monopol. Donosiliśmy już, że wobec monopolu wódeczanego, wszystkie szynki będą zamknięte, a wódkę sprzedawać będą sklepy rządowe. W mieście naszym sklepów własnych monopol utrzymywać będzie 6, w różnych dzielnicach.

„Oszczędność.“ Dziś o godz. 5-ej po południu, w sali resursowej: ogólne zebranie uczestników radomskiego stowarzyszenia społecznego p. n. „Oszczędność.“

Nominacya. Referent do spraw policyjnych powiatu radomskiego, Józef Biernacki, mianowany młodszym referentem wydziału administracyjnego rządu gub.

Straż ogniowa. Naczelnik straży ogniowej, p. Rudolf Meyer, zorganizował stałe dyżury strażaków, celem utrzymywania ciągłego pogotowia na wypadek ognia. Co tydzień starostowie czterech oddziałów na zmianę, pełnić będą dyżury i odpowiedzialni będą za narzędzia ogniowe.

Dla letników. Z dniem dzisiejszym dzięki zarządowi drogi Dąbrowskiej, kursować rozpoczęły pociągi miejscowe, między Radomiem a Garbatką. Rozkład bardzo dogodny. Można cały dzień bawić w mieście a wieczorem wracać do Jedlni, Zagożdżona i Garbatki — do rodziny. Rano wyjazd z tychże stacyi do Radomia. Cena bajecznie niska.

Prośba do właścicieli domów. Koniecznem jest, ażeby panowie właściciele domów nakazali stróżom polewanie ulic i chodników, przynajmniej trzy razy dziennie. Do życzenia jest również, ażeby zamykanie ulic odbywało się w lecie, jak to było dawniej przed godziną 6-ą rano. Obecnie czynność tę rycerze miotły odbywają od godz. 8-ej do 10-ej rano, kurząc przechodniów i zasypując im oczy.

Prośba do zarządu ogrodu. Liczne grono miłośników ogrodu nowego, za pośrednictwem naszej Gazety odnosi się z uprzejmą prośbą do szanownego zarządu ogrodu miejskiego: 1) O wcześniejsze otwieranie w lecie bram i furtek ogrodu. (Obecnie otwierane bywają po godz. 6-ej rano, a czasem boczne dopiero o 7-ej). Tak późne otwieranie ogrodu miejskiego, z którego mają prawo korzystać wszyscy, jest krzywdą dla ogółu. 2) Zamykanie ulic i alei powinno odbywać się również wcześniej, a nie jak dotąd od godz. 7-ej do 10-ej rano. W Warszawie ogród Saski codziennie zamykany jest przed godz. 5-ą rano. O usunięcie tej niedogodności miłośnicy ogrodu i pijący w nim wody mineralne, proszą uprzejmie.

„Verbum nobile.“ Amatorzy pod wodzą d-ra Papiewskiego przykładają wszelkich starań, aby od tak dawna zapowiedziane „Verbum nobile“ wystawić w d. 4-m czerwca r. b., jako w 25-tą rocznicę śmierci mistrza Moniuszki. Niedające się z góry obliczyć trudności techniczne, zarówno dla orkiestry, jak dla chórów i solistów, opóźniają wystawienie tej trzeciej u nas z rzędu opery amatorskiej. Dla uzupełnienia dodać winniśmy, że par-

tye poszczególne obsadzone zostały jak następuje: Pan Serwacy Łagoda—pan Wodzinowski; Zosia jego córka—pani Smoleńska; pan Marcin z Pakułowicz Pakuła—pan Papiewski; Stanisław (Michał) jego syn—pan Grodecki; Bartłomiej stary sługa — pan Paluchowski. Chór składać się ma z 28 osób, mianowicie: 9 sopranów, 6 altów, 7 tenorów, 6 basów. Kostiumy narodowe i ludowe—nowe, dekoracja w części nowa, pędzla pana Kosińskiego, zdolnego malarza, zamieszkałego w mieście naszym. Orkiestra amatorska w pełnym komplecie, a na jej czele p. Szymulski, znany już z wystawienia „Flisa.” Zamówienia na bilety przyjmuje już inicjator, dr. Papiewski, oraz księgarnia p. Baden-Durlacha.

Dla wdowy * z dziećmi po bardzo biednym urzędniku za pośrednictwem handlu p. Stefana Szerszyńskiego złożono w redakcji naszej rs. 4.

NEKROLOGIA.

W poniedziałek, d. 31-go maja r. b., o godz. 8-iej rano, w kościele po - Bernardyńskim, jako w szesnastą rocznicę zgonu



MARYI z NOWACZYŃSKICH Wróblewskiej

najszlachetniejszej Matki i najzaczniejszej obywatelki, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które nigdy nieutulone w żalu dzieci, zapraszają: Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 161—3

Z okolicy.

Z Bzina donoszą nam. Dziś, dnia 20 maja r. b. w nocy, J. E. ks. Antoni Sotkiewicz, Biskup sandomierski, przejeżdżał tędy, udając się do Warszawy. J. E. Najdostojniejszemu Pasterzowi towarzyszy w podróży ks. Stanisław Puławski. Za parę dni J. E. Najdostojniejszy Pasterz, wracając z Warszawy, zatrzyma się na kilka godzin w Radomiu.

Starachowice. Rada Towarzystwa zakładów górniczych starachowickich ma honor zawiadomić pp. akcyonaryuszów, że z powodu niezłożenia wymaganej § 51 ustawy liczby akcyonaryuszów, ogłoszone na d. 13 (25) maja r. b. ogólne zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa zakładów górniczych starachowickich w terminie tym nie będzie miało miejsca i że w myśl powołanego wyżej paragrafu oraz zgodnie z pierwotnym ogłoszeniem rady w mowie będącej o ogólne zebranie odbędzie się w d. 27 maja (8 czerwca) r. b., o godz. 2-iej po południu, w Warszawie, przy ul. Ujazdowskiej, w domu pod Nr. 4, bez względu na liczbę akcyonaryuszów reprezentowanych przez przybyłych na nie akcyonaryuszów.

Z kraju.

Warszawa. Pisma tutejsze donoszą, że J. O. ks. Imeretyński rozpoczął wkrótce objazd terytorium warszawskiego okręgu wojennego. W dniu 27-m maja J. O. głównie dowodzący wojskami ma przybyć do Chełma, z kąd w dniu 28-m maja uda się do Hrubieszowa i Zamościa, dnia 29-go maja z Zamościa do Krasnego-

stawu, ztąd do Rejowca, a następnie kolejną nadwiślańską powróci do Warszawy. W dniu 4-m czerwca J. O. ks. Imeretyński pociągiem rannym przybędzie do Lublina, z kąd nazajutrz pociągiem nocnym uda się do Nowej-Aleksandryi a następnie do Iwanogrodu.

Ze świata.

Z Rzymu piszą: Prof. dr. Stanisław Smolka, sekretarz generalny Akademii umiejętności i profesor historii polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, był przyjęty na prywatnej audyencji u Ojca Św. Wyróżnienie to nie małe, bo od lat wielu audyencye prywatne stały się rzadkością i zazwyczaj udzielane bywają wybitniejszym politykom i biskupom. Audyencya odbyła się w gabinecie Ojca Św. Leona XIII. Prof. Smolka, jak wiadomo, zorganizował w roku 1886 wyprawę do archiwów watykańskich, w której brało udział siedmiu historyków, uczniów profesora. Wyprawa, która od razu przyjęła utartą już dzisiaj nazwę „Ekspedycyi Rzymskiej” powiodła się nadspodziewanie i powróciła do kraju z tak obfitym plonem, że postanowiono nie zaniedbać jej, lecz owszem co rok wysyłać kilku młodych ludzi, obznajomionych dostatecznie z poszukiwaniami archiwalnymi, którzyby prowadzili dalej rozpoczęte prace. Ojciec Św. wypyttywał szczegółowo dr. Smolkę o wyniki dziesięcioletnich poszukiwań, wreszcie udzielił błogosławieństwo Apostolskie dla „Ekspedycyi rzymskiej” i dołączył błogosławieństwo specjalne dla uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zima we Włoszech. Z rozmaitych stron donoszą o spadłych śniegach i nagłym oziębieniu temperatury. We Florencyi panują dotkliwie zimy. Świeżo spadły śniegi i w górach około Brescii. Z Bolonii donoszą o wielkich chłodach, które poczyniły znaczne szkody w polach. W Cuneo d. 13 maja termometr wskazywał dwa stopnie niżej zera.

Polityka.

Konstantynopol. Porta urzędowo zawiadomiła dziekana ciała dyplomatycznego, że Domokos został wzięty, tudzież, że po ostatnich krwawych bitwach w Epirze, nie ma już żadnych wojsk greckich na ziemi tureckiej. Komunikat urzędowy oświadcza, że rząd otomański, zmuszony uciec się do oręża dla obrony praw swoich, zadał nieprzyjacielowi liczne porażki, lecz wskutek pośrednictwa państw, a szczególnie telegramu Najjaśniejszego Pana do sułtana, w którym to telegramie wyrażone jest życzenie pokoju, wysłał do Edhema paszy rozkaz porozumienia się z naczelnym wodzem wojsk heleńskich co do zaprzestania działań wojennych. Zajęcie Domokosu i Almyrosu było ostatnim punktem w planie działań zaczepnych. Pokój już został zawarty. Porta zakomunikowała ambasadorom motywa, uzasadniające żądanie zaboru Tesalii. Prowincję tę Turcja ustąpiła Grecyi w r. 1881 za wstawieniem się Europy, gdyż ta chciała dać Grecyi żyźne doliny, w których ludność jej znalazłaby źródło dobrobytu. Mówiono wówczas, że tym sposobem Turcja pozyska spokój ze strony niesfornego dotąd sąsiada. Za to mocarstwa wzięły na siebie moralną odpowiedzialność. Ponieważ zdanie to okazało się mylnem, Turcja więc czuje się w prawie przywrócić status quo ante i zatrzymać zdobytą orężem prowincję, którą przed 15 laty dobrowolnie ofiarowała, aby zadość uczynić woli Europy. Jeżeli mocarstwa nie zechcą uznać tych motywów, to w każdym razie Turcja musi zatrzymać Tesalię aż do czasu całkowitej wypłaty kontrybucyi wojennej.

Ateny. Turcja zwróciła z odpowiedzią na propozycję mocarstw co do zawieszenia broni,

ponieważ czekano na zajęcie całej Tesalii. Od upadku Domokosu i odrzuceniu greków w góry Ostrykie cel ten został osiągnięty, a wodzowie otrzymali polecenie zaprzestania dalszej akcyi. W Epirze przybyło trzech oficerów tureckich z 6 żołnierzami i białą flagą na most na rzece Arcie, gdzie spotkali się z Manosem i jego sztabem. Pułkownik turecki zawiadomił Manosa o rozkazie sułtańskim co do zawieszenia broni, poczem przystąpiono do ułożenia szczegółów i podpisano 15-dniowy rozjem. Straty greckie w bitwie pod Domokos wynoszą 200 poległych i rannych.

Wiedeń. „Fremdenblatt” powiada, że Turcja nie może samowolnie i bez względu na mocarstwa, rozporządzać się na półwyspie Bałkańskim. Jeżeli Turcja zgodziła się na pośrednictwo na korzyść własnej nietykalności, nie może ona uniknąć innego pośrednictwa, skierowanego ku powstrzymaniu jej w wyzyskaniu zwycięstwa.

Rzym. „Massagero” donosi, że Menotti Garibaldi telegrafował do brata, który ze swoimi ochotnikami znajduje się w Grecyi, w te słowa: „Nie angażuj się dalej: szkoda krwi włoskiej dla tej komedyi, która się odgrywa w Grecyi, na szkodę narodu i ludzkości. Według otrzymanych tu depesz, pod Dokomos garibaldczycy mieli 60 rannych i kilku zabitych. Poległ deputowany Fratti; znany anarchista Ciprani jest ranny.

PRENUMERATA

„Gazety Radomskiej”

w redakcyi

(bez odnoszenia)

rs. 1

kwartalnie.

LEKARZ DENTYSTA

Wanda Górka

przyjmuje pacjentów codziennie od godz. 10-iej rano do 6-iej wieczór. Ulica Lubelska, dom W-ch Sędzikowskich. 102—10

Z targów.

WRADOMIU na targu d. 20-go maja 1897 roku płacono: korzec żyta rs. 3.30 do 0.00, pszenica rs. 5.10—0.00, jęczmień 3.00—3.00, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00 — 3.50, owies rs. 0.00—3.00, groch rs. 5.00—0.00, tataraka rs. 4.00—0.00, kartofle 1.00, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 0.00, rzepak let. 0.00, koniczyzna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 4.00 korzec, tulin żółty 2.50, niebieski 2.50; koniczyzna czerwona 41.00; siano c. rs. 1.00, słoma k. 60.

W WARSZAWIE dnia 20-go maja 1897 roku, według „Gazety Handlowej,” płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 5.37, psstrej dobrej 0.00, białej 5.65, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 3.65, wyborowego 3.70; korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 0.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 20-go maja. Marki niemieckie . . rs. 46.22 1/2 za 100 Guldeny austrackie . . „ 00.00 „ „ Franki . . „ 00.00 „ „ Funty szterlingi 1 £. „ 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 20-go maja. Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 20-go maja.

Ruble na dostawę 216.25.

OKOWITA. W Warszawie d. 20-go maja. Akcyza 10 kop. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.30 w 78°—8.81; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.07 w 78°—8.63.

OGŁOSZENIA.

Hotel Sandomierski

Mam honor niniejszym zawiadomić Sz. Pp. podróżnych, że Hotel Sandomierski przy ulicy Lubelskiej w Radomiu dla dogodności Szanownych Pp. z dniem 1-m maja r. b. został kompletnie odnowiony. Ceny niskie. Służba zmieniona, szybka i rzetelna. Z uszanowaniem

Wiktor Sędzikowski

163—3 właściciel hotelu.

Robert

WILCZYŃSKI

WARSZAWA

ulica Leszno Nr. 12.

Sprzedaje po

bardzo umiarkowanych cenach

Maszyny do Szycia ROWER

oraz wszelkie części i przybory do takowych. 154—5



HADEL WIN

i delikatesów

St. Wierzbickiego

w RADOMIU

ulica Lubelska

naprzeciw ogrodu spacerowego

POLECA:

Pokoje gościnne. Kuchnia wyborna. Delikatesy i nowalce. Śniadania i kolacje. Wina węgierskie, szampańskie, koniaki i likiery. Porter i piwo angielskie. Piwo Waldschlösschen i Drozdowskie. Sery szwajcarskie i krajowe. — Ceny przystępne. 133—20



Do wynajęcia od 1 Lipca r. b. przy ul. Nowej obok Spacerowej № 217 lokal obszerny suchy. Kilka pokoi z kuchnią stałą i wozownią. Może być podzielony na dwa, i osobno pokój na górze. Wiadomość ul. Rwańska № 26 w sklepie spożywczym. 165—1

Wody mineralne,

ŚWIEŻE,

tegorocznego czerpania

nadeszły do

SKŁADU APTECZNEGO

B. Skrzyńskiego

w RADOMIU

ul. Lubelska, róg Warszawskiej.

Cheący pić wody w ogrodzie, raczą zgłaszać się pod wyżej wskazanym adresem. 155—3



Zginął d. 18 maja r. b. zegarek srebrny o trzech kopertach z dewizką, znalazca raczy takowy odnieść do redakcyi „Gazety Radomskiej” za nagrodą rs. 3. 1 cc—

Do sprzedania w dobrach Hobrany (gm. Klimontów, pow. Sandomierski), szkopów szt. 150, matek 120, jarek 80, jagniąt 50 rasy Negretti. Węlna już sprzedana. Wydanie jej nastąpi 20 maja. Kupujący może odkupić wełnę. 156—3

Młody człowiek z dobrą rekomendacją poszukuje miejsca przy gospodarstwie wiejskim. Wiadomość w redakcji „Gazety Radomskiej”. 159—3

KEFIR

codziennie świeży stale wyrabia apteka K. Ungra w Radomiu. 153—3

Osoba ze średnim wykształceniem, posiadająca języki: ruski, niemiecki, francuski z konwersacją, zajmie się dziećmi domem nawet szcieniem. Adres: w mieszkaniu p. Kłodawskiej dom Wojciechowski. ul. Skaryszewska. 157—5

WIELOCYPEDY „SINGER”

Otrzymały najwyższe odznaczenie:
WIELKI MEDAL ZŁOTY
na międzynarodowej Cesarskiej Wystawie Technicznej w Petersburgu d. 21-go Kwietnia r. b., co jest najwymowniejszym dowodem niezrównanej ich doskonałości.
F. MALISZEWSKI
Agentura i Skład:
w RADOMIU
róg Wysokiej i Skaryszewskiej, dom Frenkla (dawniej Dzikowskiego).
Tamże specjalny zakład reperacyjny, części zapasowe i przybory.

HENRYK NOWAK,

TARTAKI PAROWE

i Składy Materiałów Drzewnych w Kielcach.

Zawiadamia niniejszem, że posiada stale duży zapas suchych materiałów drzewnych w deskach i balach sosnowych i jodłowych różnych wymiarów, przygotowanych z dobrego i trwałego drzewa, zimową porą ściętego. — Ceny umiarkowane. — Listowne zamówienia są bezzwłocznie ładowane na wagony i ekspedowane. 131—6

KONCESYONOWANY PRZEZ MINISTERIUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Instytut Szczepienia Ospy
i Laboratorium Bakteryologiczne, D-ra T. STĘPNIEWSKIEGO
WARSZAWA, ZŁOTA, 24.
Wysyła co tydzień we wtorki świeżo zebrane z cieląt limfy krowiankowe i detryt do **APTEKI K. UNGRA W RADOMIU**.
Apteki i instytucje, którym dogodniej jest mieć stosunek z Radomiem, mogą zapotrzebowania swoje skierowywać do **APTEKI p. UNGRA**, zkad otrzymają materiał dobry i świeży i na warunkach mojego zakładu.
Dr. Tymoteusz Stępniewski.
Warszawa, Złota 24.
151—3

Z powodu sprzedania folwarku zbywa się bydło pół-rwi holenderskiej sztuk 60. W tem krów 21 szt., jałowic 3½ let. 6 szt., 2½ let. 3 szt., 1½ letn. 7 szt., cielków 3½ let. 5 szt., 2½ let. 9 szt., 1½ let. szt. 8, 1 byk 3 let. Oldenburg. Adres: przez Zwolen, dominium Ranachów lub wiadomość w redakcji. 150—5

Skład Materiałów Aptecznych i Farb
F. CIESZKOWSKIEGO
W RADOMIU 164—3
Otrzymał świeży transport
Wód Naturalnych tegorocznego czerpania.

SALVATOR

Plaster wyniszczający odciski, zgrubiałą skórę i brodawki.
Poleca się jako środek znany i niezawodny.
Dostać można we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie. — Pudełko kop. 35.
Skład Główny i Fabryka plastru „Salvator” przy Apteczce W. BOROWSKIEGO, ulica Przejazd № 643 w Warszawie.
Wysyła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa. 2460—10

J. HERDIN
ulica Rwanańska. Poleca Wina różne i bardzo stare, Wódki, bakalie, towary kolonialne, a także Grzyby suszone i marynowane, Borówki i różne konserwy i konfitury, oraz Mak i Powidła po cenach niskich.

M. HERDIN
Parasolki czarne, kolorowe, jadowane, półjedwabne w wielkim wyborze. Woalki do prania i na łokcie. Pasmantery, Dżety, Figara, Rękawiczki letnie i skórkowe, Torebki podróżne, Troki, Portmonetki, Hamaki, Sersa, Krokietki, Jajka z przedmiotami i bez takowych na podarki wielkocenne

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż użej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie trzech miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. 18161—3

Nr fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
	1897 r.						
6071	14/3	16/3	Warsz. N.	Radom	Górecki	Okazie. fr.	korki 1 — 35
5933	12/3	15/3	"	"	Rubinszt.	"	żelazny 2 4 30
4874	28/2	3/3	"	"	Olsz. i Ker.	"	kisz. gum. 1 — 10
4246	24/2	26/2	"	"	Sarepski	"	soda 3 55 —
965	10/3	14/3	Warsz. W.	"	Budziński	"	masz. żel. 2 1 25
420	5/3	11/3	Pruszków	"	Pruszków	"	esenc. oct. 2 6 —
1841	25/2	1/3	Częstoch.	"	Dziubi. i F.	"	mydło 1 3 12
31690	25/2	7/3	Ryga I	"	Rutenber.	"	wyrob. tyt. 4 12 35
525	11/2	24/2	Petersb.	"	Katomin	7 artyl. br.	modele 1 — 30
3083	21/3	25/3	Warsz. N.	Wierz.	Korman	Okazie. fr.	ocet 5 1 28

TOWARZYSTWO ŁOWICKIE
Przetworów Chemicznych
i Nawozów Sztucznych
ma zaszczyt zawiadomić, iż powierzyło z dniem dzisiejszym wyłączną sprzedaż swych nawozów sztucznych i przetworów chemicznych na Ostrowiec i okolice W-mu Janowi Jurewicz, w Częstocicach przez Ostrowiec.
Powołując się na powyższe ogłoszenie, upraszam Szanownych odbiorców nawozów sztucznych o łaskawe zwrócenie się do mnie ze swymi zapotrzebowaniami. Skład w Częstocicach. Sprzedaż wagonami i w mniejszych ilościach. Częstocice, d. 1 Maja 1897 r.
Jan Jurewicz.
137—6

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż użej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 17187—3

Nr	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
	1897 r.						
26302	25/2	27/2	Łódź	Końsk.	Unger	Okaz. fr.	beczk. pr. 28 17 —
263	24/2	9/3	Aleksand.	"	Nacz. st.	Kryger	wagi 22 12 —
285	26/2	12/3	Złynka	"	Ospow.	Okaz. fr.	zapalki 11 9 25
33884	17/3	19/3	Łódź	"	Hertz	"	wyr. weł. 1 2 —
45	14/3	19/3	Luków	"	Morgen.	Gulberszt.	wódk. si. 9 81 30
385	12/3	19/3	N.-Aleks.	"	Cuker.	Okaz. fr.	wyr. powr. 1 4 4
3343	14/2	17/2	Berdicz.	Ostr.	Reżyn	"	pierze 1 1 38
194	4/3	16/3	Woronc.	Jastrz.	Nacz. st.	Goldkorn	kowadła 4 10 —

OGŁOSZENIE.
Zarząd kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż w celu udogodnienia komunikacji z m. Radomiem dla letników, zamieszkałych przy st. Garbatka i Jedlnia, z dniem 10 (22) maja 1897 r. na letni sezon, wprowadzone zostają pociągi mieszane (towarowo-osobowe) №№ 33 i 34.
W pociągach №№ 33 i 34 kursować będzie 1 wagon pasażerski i wskutek tego sprzedaż biletów ograniczona do sześciu II klasy i trzydziestu III klasy.
Pociągi №№ 33 i 34 kursować będą według następującego rozkładu: 7741—1

Stacye	Przyjście	Postój	Odejście	Stacye	Przyjście	Postój	Odejście
	godz. min.	min.	godz. min.		godz. min.	min.	godz. min.
P. № 33				P. № 34			
Garbatka	ra no	—	8 50	Radom	wie cz.	—	6 58
Zagożdżon	9 16	1	9 17	Jedlnia	7 31	3	7 34
Jedlnia	9 39	1	9 40	Zagożdżon	7 58	3	8 01
Radom	10 07	—	ra no	Garbatka	8 30	—	wie cz.

G. NEIDLINGER
Lubelska, dom Trzebińskiego.
ORYGINALNE 196—00
SINGERA
Maszyny do szycia.
Reperacye, oliwa, części maszyn.

KANTOR BANKIERSKI
I. BEKERMANN
ul. Wałowa. 196—00
Wszelkie operacye w zakresie interesów bankierskich wchodzące.